№ro 144.

GAZETA POLSKA

WARSZAWA,
d. 30 Maja 1831 r. w Poniedziałek.

Prenumerata w stolicy roczna złtp. 40, kwartalna złtp. 12, miesięczna złtp. 5, Nr. pojedyńczy gr. 10. Prenumerata kwartalna po województwach złtp. 20.

Sine ira et studio.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Rząd Narodowy wydał do zrzucających jarzmo moskiewskie braci naszych następującą odezwę:

Obywatele Litwy, Wołynia, Podola i Ukrainy!
Bracia nasi!

Rząd Narodowy wybijającéj się Polski z pod jarzma, dopełniając uchwały sejmowéj, wita was nakoniec głosem wolności i braterstwa, i pośpiesza objawić przed wami stan odradzającéj się ojczyzny, jéj potrzeby, jéj niebezpieczeństwa, jéj nadzieje. Znikają już zapory dzielące braci od braci! Życzenia wasze i nasze spełnione. Orzeł Polski, wznosi się nad ziemią waszą. Złączeni w jedną duszę i w jedną siłę, wspólnie odtąd mamy działać i kończyć równie trudne i niebezpieczne, jak wielkie i święte przedsięwzięcie odrodzenia ojczyzny.

Manifest sejmu wolnego, wyliczający powody naszego powstania, równie nasze jak wasze tłumaczył uczucia; i zaledwieśmy powstali byli, jeszcze sami słabi w siłach, i niepewni w krokach, już przed światem i Cesarzem Mikołajem, złożyliśmy dowód, że my i wy, jednym tchniemy duchem, i jednym, jak byliśmy, chcemy bydź Narodem. Cesarz Mikołaj, nie chciał uczcić grobowca brata pomnikiem, który jeszcze za życia Alexandra miał bydź najpiękniejszym czynem jego panowania; nie chciał w nas widzieć pokrzywdzonych Polaków, obywateli wolnego i niepodległego kraju, widział w nas zbuntowanych niewolników Rosyi. Wstrzymaliśmy, odparliśmy sami, groźne jego zastępy. Wojska nasze, jedne tu, stawią czoło głównéj sile Państwa Rosyjskiego, inne wkraczają do prowincyj waszych, wzywać braci pod ojczyste sztandary. Nie czekaliście na wezwanie. Spółziomkowie wasi, w samym początku powstania ogłaszali swoje życzenia przed sejmem; tworzyli legiony w imieniu ziem waszych; i już silne powstania w Powiatach Litwy i Wołynia szczęśliwie wybuchają. Głosem powszechnym Europy, podział Polski nazywano zbrodnią. Któż dziś ten wyrok cofnie, kto rękę do wspierania zbrodni poda? Owszem, mamy pewną nadzieję, że Europa pośpieszy uznaniem bytu naszego, skoro dowiedziem, żeśmy godni bydź narodem niepodległym; a dowiedziem tego męztwem, wytrwałością, szlachetnością, jednością, umiarkowaniem.

Rewolucya nasza była skutkiem krzywd i ucisku, była potrzebą serc naszych, nakazem historyi naszéj. Bujna w piérwszéj chwili i już dojrzewająca, nie jest ona rośliną obcéj ziemi, nie jest walką domową, nie ocieka krwią bratnią; nie burzyliśmy po tyrańsku wszelkich form społecznych, aby potém ślepo czekać i przyjmować co z ich gruzów traf objawi. Wojna o niepodległość, wojna najsprawiedliwsza, jest rewolucyą naszą; jest ona śmiała i łagodna jak charakter narodu; jedną ręką gromi wrogów, drugą śpieszy podnieść i uszcnić włościan. Uwielbiamy Anglią i Francyą, pragniemy bydź narodem równie ucywilizowanym, równie wolnym i niepodległym jak one, lecz nie możemy przestać bydź Polakami. Narody, nagle i przymusem, piérwiastków swego bytu zmieniać nie mogą i niepowinny. Mają one swój klimat, swój przemysł, swoję religią, swoje obyczaje, swój charakter, swój stopień uprawy, swoję historyą. Z tych to elementów wyrabiają się właściwe im namiętności, właściwe rewolucye, właściwe drogi przyszłości. Silna indywidualność stanowi potęgę narodu; my, w niewoli nawet dochowaliśmy naszéj. Miłość ojczyzny, gotowość do wszelkich ofiar dla niéj, odwaga, pobożność, szlachetność, łagodność, były cnotami ojców naszych, były i są naszemi. Zburzony lud Warszawski w dniu 29 Listopada, zwycięzca bez wodza i prawa, jakież popełnił okropności? Warszawa, 30,000 wojska, całe Królestwo, jakby cudem powstałe, jakże postąpiły z Cesarzewiczem Konstantym? Ów pan, przez lat 15 bez litości dla uczuć i swobód narodowych, był w ręku naszym. Cesarzewicz znał naród, a osobę swoję i wojska swoje, piérwszy raz sprawiedliwy dla nas, oddał pod straż szlachetności narodowéj. Nie uderzyliśmy w dzwon nieszporny na hasło zemsty; w otwartym nawet boju, nie chcieliśmy korzystać z własnéj przewagi. Pułki nasze czekały nieulękłe całéj potęgi Rosyi; a rozstępowały się przed upadłymi na duchu Rosyanami, których strzegła opieka słowa Polskiego. Szlachetność narodu objawiała się i w szczególnych osobach. Europa wysławia zarówno szlachetność naszego powstania, jak cuda naszego męstwa. Bracia! i na was z podobném uwielbieniem czeka.

Zacznijcie więc działać, a wezwijcie do działania całą siłę narodu. Siłą narodu, za pokoju i wojny, jest lud.

Zwróćcie ku niemu baczne oko i serce. Nieodrodne syny! postąpicie, jak wasi ojcowie postępowali. Potargacie nienawistne węzły, a zaprowadzicie święte przymierze dobroczynności z wdzięcznością. W innych krajach mordem i zemstą lud dobijał się swobody; u nas odbiera ją w darze od braci swoich. Czyn piękny, sprawiedliwy i konieczny, będzie waszém własném dziełem. Ogłosicie sami ludowi dobrowolną ofiarę, i tak powitacie piérwsze orły Polskie jawiące się na dziedzinach waszych. Rola nie utraci ani na uprawie, ani na wartości, że wolna ręka pilnować jéj będzie. Wasze serca uzacnią się pięknym czynem w oczach Europy, a ojczyzna zyska miliony obywateli, którzy, jak nasi dziś poczciwi włościanie, pobiegną z zapałem odpierać najezdcę szerzącego panowanie niewoli. Lecz w prowincyach waszych religija Grecka, jest religiją wielkiéj części ludu. Dziś tolerancya stała się prawem świata cywilizowanego. Osoby, kościoły, wyznania, będą bez różnicy pod opieką Rządu, i wy tę opiekę słowem i czynem uiścicie. Po wzory wszelkich cnót spółecznych, Polak może śmiało do dziejów się swoich odwołać. Ród Jagiellonów, domyślnością serca uprzedzając mądrość i doświadczenie wieków, słynął poszanowaniem wszelkich wyznań. Kościoły katolickie, równie jak i cerkwie wschodu, i zbory różnowiercze, i synagogi i meczety proroka, błogosławiły ich ojcowskim rządom, a różność wyznań nie osłabiła jedności narodu. Powiedzcie duchowieństwu Greckiemu, że szczerbiec, który odemknął bramy Kijowa, nie zgasił żadnéj świecy gorejącéj przed obrazami jego świętych; że Bohatyr Polski, pogromca Moskali pod Orszą w przybytku Ławry, którą zbogacał, spoczywa; że piérwsze ich księgi cerkiewne w Krakowie, piérwsza ich biblia w Ostrogu, pod opieką berła Polskiego wychodziły; że jeśli była jaka nienawiść między wyznaniami, ta była dziełem Rosyi, gdzie korona samowładcy, jest razem tiarą patryarchy; powiedzcie mu, że Rząd Polski nie zna różnicy wyznań, że staną dla nich otworem i godności Posłów i ławy biskupie w Senacie.

Wojna o niepodległość, powołała pod swój sztandar liczne szeregi; lecz wojna potrzebuje zasobów, potrzebuje ofiar majątków. My, dawaliśmy je bez namysłu, bez liczby. Połowę majątków naszych zagrabia, trwoni i niszczy nieprzyjaciel; my drugą nie obzierając się na osobistą przyszłość, oddajemy radosném sercem ojczyznie. Nie czas oszczędzać się. Puściliśmy się na morze burzliwe; nie żałowalibyśmy już majątków, gdyby tylko szło o życie nasze; ale Polak ma do ocalenia: ojczyznę, honor, i los potomków. Oddajmy wszystko co jutro wrócić może, a ocalmy wszystko, co opieszałością naszą, zginąć może na wieki.

Wojna którą całémi siłami i całém sercem popieramy, i wy poprzecie, wypędzić może wrogów, ale nie postawi nas sama niepodległym narodem. W świątyni obrad wznosi się Arka istności narodowéj. Nowiśmy w zawodzie politycznym; gdy inne ludy postępowały i krzepiły się w siłach życia, my uczyliśmy się milczenia i posłuszeństwa pod rózgą przemocy: ale jak młode armie nasze, bez broni i wprawy odnoszą zwycięztwa, wsparte odwagą i miłością ojczyzny; tak miłość ojczyzny, usilność, dobre chęci, piękne dzieło ojców już zaczęte, jedność nadewszystko i braterska zgoda, zastąpią tymczasem inne cnoty prawodawców. Przyszlijcie Reprezentantów ziem waszych; my o was bez was radzić nie chcemy. Wybierzcie ich podług form dziś używanych; wybierzcie osoby godne wielkiego powołania, które nam przyniosą pomoc rady, a nie nasiona niezgody, które własne widoki znaczenia lub sławy, poświęcą najdrobniejszemu dobru kraju. W zamku Królów naszych, w przybytku obrad, Reprezentanci wasi zajmą próżne miejsca, gdzie niegdyś cnota gorliwa i śmiała, stanowiła o naprawie rządu, o wzmocnieniu potęgi krajowéj; tu, razem zebrani, nie odstrychniemy się od zasad przodków naszych: monarchia konstytucyjna, nie jest nową w dziejach naszych; pamiętna ustawa 3 Maja przyjęła ją, sejm nasz dzisiejszy, wyraźnie się za nią oświadczył; na tym gruncie postępując, odpowiemy oczekiwaniu Europy, i własnym nadziejom odrodzenia Polski.

W pośród zachwyceń radości, w pośród nayświetniejszych nadziei, niepodobna zapomnieć, trudno zataić niebezpieczeństw które nas czekają. Jeszcze wpośród nas, potężne siły nieprzyiaciół, ledwie o kilka mil odparte od Stolicy, grożą nam co chwila zaciętym bojem, a z po za was wysuwa się chmura posępna wrząca nowemi piorunami zemsty. Rossya straszną jest potęgą w Europie. Cesarz Mikołaj rozjątrzony, natęża dziś wszystkie sprężyny mocarstwa, wzrusza wszystkie zasoby państwa; po wszystkich dworach lękającéj się go Europy, rozstawia sieci na zgubę naszą; w gniewie swoim obala i dla was prawa zaprzysiężone przez brata, ojca i babkę; wznosi miecz katowski, otwiera pustynie Syberyi, które już tyle braci waszych pochłonęły, a dzieci nasze chce porywać, aby je na wiernych poddanych wśród kajdan wypiastować.

My jednak nieulęknieni, walczyć będziemy i ufać będziemy, Bóg już cudów z nami dokazał, Bóg ten, a nie Cesarz Rossyi, będzie Sędzią, kto pogwałcił przysięgi, kto pogwałcenie długo i długo ciérpiał; kto krzywdy znosił, kto zadawał, kto ma zwyciężyć, kto zamilknąć. W Imie tego Boga już walczyliśmy szczęśliwie, i walczyć będziemy aż do ostatecznego spełnienia sprawiedliwości jego wyroków. Już narody całego świata, gdzie tylko znany głos ludzkości i boleść krzywdy, drżą jednomyślnie o losy nasze, radują się na wieści o zwycięztwach Polaków. Czekają tylko na powstanie wasze, aby nas przyjąć do grona swojego i powitać niepodległymi.

Bracia z Litwy, Wołynia, Podola i Ukrainy! wywrzyjcie na ten raz wszystkie siły wasze. Połączeni razem, zwiodłszy srogie boje z nieprzyiacielem, wezwiemy państwa Europy, aby zasiadły nas sądzić. Przed tym sądem staniemy krwią zbroczeni, rozłożymy przed nim księgę dziejów naszych, rozwiniemy kartę Europy; »O to sprawa, nasza i wasza. »Krzywda Polski wam znana. Rozpacz jéj widzicie. O jéj męztwo, o jéj szlachetność, pytajcie się wrogów naszych.« Bracia! ufajmy w Bogu, że wstąpi w serca Sędziów naszych, a natchnione sprawiedliwością wyrzekną: Niechaj ożyje Polska wolna i niepodległa! — w Warszawie dnia 13 Maja 1831. — Prezes Rządu Narodowego (podpisano) Kiąże A. *Czartoryski*. — Radca Sekretarz Jeneralny Rządu (podpisano) A. *Plichta*.

Rozkaz Dzienny.

Jenerał Gubernator miasta stołecznego Warszawy.

Mocne powody, których zrzódło czas wykryje, skło-

niły mnie do upraszania Rządu Narodowego o uwolnienie od urzędu Gubernatora, równie jak i o polecenie Komisyi Rządowéj Wojny, wydania mi dymisyi. Składając trudny jak i mozolny urząd Gubernatora Wojennego Stolicy, będącéj w oblężeniu; miło mi jest oddać sprawiedliwość, gorliwości, z jaką wszyscy Oficerowie Sztabu mojego obowiązków swych dopełniali, wykonywając z wzorową pilnością wszystkie moje rozkazy. Przyprowadzenie do porządku i utrzymanie w nim Stolicy, w chwilach tak krytycznych, wymagało zupełnego poświęcenia się. Oficerowie Sztabu mojego, nietylko dni ale i nocy czynnymi byli; a lubo służba ta, z rodzaju swego, nie narażała ich na niebezpieczeństwa będących na linii bojowéj, wymagając wszakże zdolności umysłowych i ciągłéj pracy, jedna im zaletę i czyni godnymi względów i dalszéj opieki Rządu. Świadectwo to, oparte na bezstronności i prawdzie, mam sobie za obowiązek, żegnając ich, publicznie ogłosić. — w Warszawie dnia 29 Maja 1831. — Jenerał Piechoty, J. Hr. *Krukowiecki.*

Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy.
(Dokończenie ogłoszenia dobrowolnych ofiar.)

V. *Szarpie, bandaże, kompresy i stara bielizna.*

Pan Wilhelm Bergmann Kupiec z Miasta Lipska szarpi, bandaży i kompressów pakę ważącą fun: 197 i pół, oraz pakę plastrów 24 fun; ważącą, — P. Aniela Suchorzewska i Pulcherja Ulatowska z Obw: Konińskiego szarpi fun: 20 płótna starego fun: 12 i bandaży 30. — P. Maryanna Dąbrowska z Łęczycy bandaży 70 kompresów 3 paczki, i szarpi paczkę. — P. Anna Żeromska bandaży 100 łokci, kompressów 34 i szarpi 6 i pół funtów. — Ks. Antoni Kiełczewski Proboszcz z Kłodawy 3 paczki szarpi. — P. Polińska szarpi 4 i pół funta. — P. Jan Janecki paczkę szarpi. — P. Bromierski szarpi 5 funtów. P. Taszycka szarpi 22 funty i paczkę kompresów. — P. Maryanna Hincz szarpi fun: 4 i pół. — P. Drążewski szarpi funtów 3. — P. Gigałowa szarpi dwa funty. — Redakcja Kuryera Warszawskiego szarpi i bandaży 2 paczki. — P. Tekla Rytter paczkę szarpi. — P. Chilowa paczkę szarpi i kompressów. — P. Paulina Krajewska paczkę szarpi. — P. Rozalja Komoniewska szarpi funtów 9 1/2. — Panna Maryanna Nabe 4 1/2 funtów szarpi. — P. Józefa Budziszewska szarpi 15 funtów i 56 bandaży. — P. Antonina i Anna Modlińskie szarpi i bandaży 2 paczki. — P. Schrop z Prus paczkę szarpi. — P. Rodziński burmistrz z miasta Pińczowa, bandaży i kompressów paczkę, szarpi 11 1/2 funtów. — P. Zachert szarpi 3 1/2 funtów, kompressów paczkę. — P. Bromierski 5 funtów szarpi. — P. Zakrzewski paczkę szarpi. — P. Katarzyna Raczyńska 4 funty szarpi. — P. Rembertowicz paczkę szarpi. — P. Elsner 5 funtów szarpi. — P. Zofia Tomaszewska 12 bandaży 5 funtów szarpi. — P. Marya Schmit 3 funty szarpi. — P. F. bandaży 80 łokci, kompressów 15 i paczkę szarpi. — P. Wicenty Bontani szarpi 4 funty. — P. Szuchowie szarpi 3 funty i paczkę bandaży. — P. Strasszowa paczkę szarpi. — P. Wolniewiczowa szarpi paczkę. P. Ruszkiewiczowa paczkę szarpi. — Redakcya Kuryera Polskiego funtów 22 1/2 szarpi i paczkę bandaży. — P. Rozalia Korczyńska z Radomia szarpi 1 1/2 funta. — P. Kurkowska 2 funty szarpi. — P. J. T. paczkę szarpi i bandaży. — P. J. K. szarpi 4 funtów. — P. z Kwiedzkich Kłobuchowska z Kaliskiego szarpi 7 funtów. — P. N. N. z Bygdowskiego 2 paczki szarpi. — P. Emilia Saltz z Pabianic paczkę szarpi i bandażów. — P. Guzmann z Poznania szarpi 10 funtów. — P. Biliński paczkę szarpi. — P. Konstancya Kłosowska paczkę szarpi. — P. P. obywatelka z obwodu Lipnowskiego szarpi 6 funtów. — p. Suchorzewska Jenerałowa bandaży 24 szarpi funtów 6. — P. Romanowska szarpi 3 1/2 funtów i 5 kompressów. — P. Brinken 7 funtów szarpi. — P. Stadnicka 2 paczki szarpi. — P. Ciemniewski paczkę szarpi i bandaży. — P. Józefa Wysocka szarpi 10 funtów i bandaży 6. — P. Tekla Strońska 3 funty szarpi. — P. Julia Pruchnicka paczkę szarpi i ban. — P. Zadowska szar. 3 pacz. i starego płótna paczkę. — P. Franciszka Maczkowa szarpi 2 funty. — Dzieci włościan wsi Brudnowa szarpi 7 funtów, Wojt gminy Kamionki szarpi 14 funtów bandaży i kompressów funtów 23. — P. burmistrz miasta Łodzi 3 1/2 funtów szarpi. — K. Proboszcz miasta Kłodawy paczkę szarpi. — PP. Norbertanki z Czerwińska 10 funtów szarpi. — P. NN. z Wielkiego Księztwa Poznańskiego szarpi 12 funtów, kompressów i bandaży paczkę. — P. Solnicka szarpi 5 funtów. — P. Karwowska i Hertz z Kalisza dwie paczki szarpi. — P. Kobylańska Pułkownikowa 11 i pół funta szarpi. — P. Anna Wołków szarpi 1 funt i 16 bandaży. — P. Felicyanna Jabłońska 4 fun. szarpi. — P. Ludwika z Nieżychowskich Wilczyńska bandaży 350 łokci, szarpi 8 funtów i kompressów paczkę. — P. Adolfina Skrzyczkowska paczkę szarpi. — Księża Bernadyni z Czerniakowa paczkę szarpi i bandaży. — P. Olimpia Zboińska szarpi 2 funty i paczkę bandaży. — P. NN. paczkę szarpi. — P. Anna Maluszyńska 6 i pół funta szarpi i paczkę staréj bielizny. — P. Swięcka paczkę szarpi. — Warszawa dnia 21 Maja 1831 roku. — Prezydent *Węgrzecki.* — Sekretarz Jlny G. *Jakołkowski.*

— Towarzystwo Patryotyczne odbyło wczoraj w salach redutowych półroczny obchód na uczczenie pamiątki rewolucyi d. 29 Listopada. Czcigodny Joachim Lelewel, otworzył posiedzenie głosem, który słusznie zwrócił uwagę powszechną. Głębokie jego rozumowania na dziejach oparte, wyjaśniły tę prawdę, przez niedołężność zaprzeczaną, że rewolucyjne powstanie nasze równie ma za cel oswobodzenie, jak reformę socyalnych stosunków. Obywatel Wołynia Służewski, w imieniu braci ujarzmionych, przemówił patryotycznie i liberalnie. Kantata wybornie przez artystów i artystki Teatru Narodowego wykonana, rozrzewniła obecnych, a Oda do krzyża Polskiego, czytana przez Obywatela Kroplewskiego, pozyskała powszechne oklaski. Wszedł potem na mównicę, sędziwy Obywatel Stolicy Majster profesyi szewckiéj, Roch Choderowski, Członek Towarzystwa Patryotycznego, i w głosie pełnym prostoty, zwrócił uwagę na zasługi i życzenia ludu Polskiego. Ks. A. K. Pułaski, Wice-Prezes Towarzystwa, dając w mowie swojéj obraz naszego powstania i kampanii, powszechne obudził oklaski, szczególniéj gdy odzywając się do Francuzów, za obojętność ich rządu, tę jedyną Polaków przepowiadał zemstę, że, w złéj doli Francyi, jeszcze za nią strumienie krwi przelać gotowi. Waleczny Tadeusz Krempowiecki, zakończył uroczystość patryotyczną mową,

a artyści i obecni odśpiewaniem pieśni: *Cześć Polskiéj ziemi.* — Dzięki! Artystom Teatru Narodowego, Orkiestrze i dyrygującemu nią Panu Stefaniemu, że się przyczynić raczyli do uświetnienia tego obchodu.

— W sali posiedzeń Uniwersytetu odbyło się także w tym celu posiedzenie publiczne pod przewodnictwem Prof. Szyrmy, jako dowódzcy byłéj *Gwardyi Honorowéj.* W zagajeniu skreślił rys wypadków z upływającego miesiąca i mówił między innemi Prof. Szyrma za wolnością i przeciw wolności druku. Następnie P. Humnicki deklamował z pamięci po dwakroć swoje poezye, i czytano różne wiersze z prowincyi nadesłane. Jedna z dam obecnych śpiewała dwie pieśni patryotyczne. P. Grabowski czytał rozprawę o *środkach łagodzenia umysłów.* Nakoniec P. Gołek miał mowę przerywaną częstemi i bucznemi oklaskami.

— Obywatel dwóch światów, weteran wolności, *Lafajet*, przez przybyłego do Warszawy Pana Zeltner w celu zaciągnienia się do naszego rycerstwa, przesłał następujący list do Dowódzcy Gwardyi Narodowéj Jenerała Ostrowskiego:

»Mój kochany Jenerale! Ta odezwa oddana ci zostanie przez syna poufałego przyjaciela Kościuszki, Zeltnera: który udając się do Warszawy, pragnie otrzymać list ułatwiający mu wstęp w tém mieście. Wiesz zapewne pan, iż to w jego familii nieśmiertelnéj pamięci Kościuszko używał braterskiéj gościnności i wyzionął ostatnie tchnienie. Przyjmij Jenerale, wyraz wysokiego poważania i najszczerszego poświęcenia się twego grenadyera.

(podpisano) *Lafayette.*«

— Kuryer Warszawski zamieścił onegdaj artykuł w którym bezimienny autor użala się na *pewnego Jegomości w popielatym surducie*, iż zamiast obdarzenia czemś dwóch biednych zawiślańskich włościanek, z kilkorgiem dzieci, wrzasnął na nie przeraźliwie po moskiewsku *paszły!* Poczciwy autor nie dosyć jeszcze zrobił. Trzeba było dla ukarania tak oburzającego ludzkość i patryotyzm postępku wymienić nazwisko tego jegomości. Półśrodki na nic się nie zdadzą. Wzywamy autora do podania publicznéj ohydzie moskiewskiego ducha.

W temże piśmie pan R. woła: «Sprawiedliwość! sprawiedliwość! i *dążenie jasne* do szczęścia Polski, bo biada tym co tylko własne widoki mają na celu lub wyzuwszy się z wszelkiéj godności uczuć człowieka, myślą na grobie ziomków swe szczęście budować.» Głos ten obejmuje piękne i słuszne uwagi, lubo w zaogólnych i nieśmiałych wyrazach. Oby trafił i skruszył serca do których był zwrócony!

— (*Nad.*) Waryaci, o których bardzo dowcipny artykuł, donosi w wczorajszym Dzienniku Powszechnym, dziękując przedewszystkiém Redakcyi Gazety Polskiéj za gościnność, winni oświadczyć, iż schronienia znaleść nie mogą u Kss. Bonifratrów, bo tam już pozamawiane są miejsca, dla pieczeniarzy, nikczemnych maryonetek rewolucyjnych, głupich mędrków, i płatnych krzykaczów przedających sumienie za zyski. Ponieważ pismo, w Dzienniku Powszechnym umieszczone, jest nadesłane, nie mogę posądzać o autorstwo Redaktora tegoż Dziennika Pana Chłędowskiego.

Nielitościwie prześladowani waryaci czynią podług słabego swojego rozumu tę tylko uwagę, że autor winienby raczéj obrócić swoję gorliwość przeciw osobom, co za przestępstwa pod zeszłym rządem popełnione, powinnyby dziś mieszkać w więzieniu Franciszkańskiém lub prochowni, na ostatni zaś przypadek u Kss. Bonifratrów, a piastują dziś znakomite urzędy i śmiesznie grają w pismach publicznych rolę patryotów.

— (Nad.) *Consilium lekarskie* (zdarzenie prawdziwe). Pewna osoba nagle zasłabłszy, rozesłała wszystkich domowników dla wyszukania i zawezwania doktora. Domowy lekarz nie był w domu obecny, spotkanych więc dwóch wojskowych, z munduru na kapłanów Eskulapa wyglądających chętnie zaproszono, a oni jeszcze chętniéj podjęli się ratunku chorego. Po naradzeniu się, czyli tak zwaném consilium, napisali receptę i otrzymawszy hojne *honorarium* odeszli. Lecz jakież zadziwienie chorego, gdy żadna apteka nie podjęła się robienia lekarstwa, a jedna wyraźnie oświadczyła, iż mniemana recepta, jest tylko zbiorem nic nie znaczących *hieroglifów* których sam piszący nie rozumie. Domyślono się natychmiast, że ci kuglarze lekarscy, byli zapewne cyrulicy do pomocy w szpitalach używani, ledwo ogolić lub plaster przyłożyć umiejący. Otóż to skutki ubrania po lekarsku cyrulików, golibrodów, rezurzystów, felczerów, podchirurgów i t. d. Szczęściem, że wspomnieni lekarze, recepty jakiéj bądź napisać nie umieli, i że się to oszustwo odkryło, bez sprowadzenia dla słabego najgorszych skutków. Albóżto mało takich mamy, co kopijują cudze recepty, i takowe bez względu na rodzaj choroby, dla zarobku rozdają? Jakże szkodliwe skutki w podobném zdarzeniu sprawiłaby zwłoka czasu, w apopleksyi, cholerze i t. d. a przecież widziano chłopców od golibrodów i fryzyerów, biegających po nadwiślu i trudniących się leczeniem cholery. Czas już akademie cyrulickie pozamykać. Gdzież policya lekarska? Spi. — O tempora! o mores!

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIA. — z *Londynu* 16 *Maja.* — Diennik Dworski umieścił wiadomość o wielkich nieporozumieniach wynikłych w Indyach wschodnich między jeneralnym Rządcą Lordem William Bentink a jeneralnym dowodcą Wojska Lordem Dalhousie. Te nieporozumienia tak daleko zaszły, że Jenerał Gubernator sądził swoim obowiązkiem Lorda Dalhousie aresztować. Trudno obliczyć skutki takiego postępowania, gdyż wszyscy oficerowie Europejscy oświadczyli się za dowódcą i unikają towarzystw Lorda Bentink.

Wpływ moralny, jaki sprowadzić może na całe Indye ten spor między władzami, może bydź bardzo ważny.

W DRUKARNI GAŁEZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIÉJ Nr. 472.